

Święty Mikołaj



Cele katechetyczne – wymagania ogólne

- przybliżenie prawdziwej historii św. Mikołaja i źródeł jego dobroci;
- uświadomienie powszechnego wezwania do świętości.



Treści nauczania – wymagania szczegółowe

Dziecko:

- poprawnie odróżnia św. Mikołaja od postaci z mediów i reklam;
- swoimi słowami opowiada historię św. biskupa Mikołaja;
- po lekturze Biblii wyjaśnia, że Pan Jezus chce, żeby ludzie pomagali sobie i dzielili się tym, co mają;
- proponuje własny sposób realizacji nauki Pana Jezusa i naśladowania św. Mikołaja.



Metody

opowiadanie, analiza obrazów, ew. pokaz (prezentacja lub film), lektura Biblii, kalambury, praca plastyczna, ew. zabawa literowa, ćwiczenie oddechowe.



Środki dydaktyczne

tekst opowiadania, ilustracje – św. biskup Mikołaj i Mikołaj z reklam, opowiadanie, film lub prezentacja o biskupie Mikołaju, ciastolina lub inny materiał do wykonania prac plastycznych, ew. miś, koło ratunkowe i książka z bajkami (lub ilustracje), piórka.



Propozycja realizacji

I. Wprowadzenie

Opowiadanie z załącznika – analiza opowiadania i pogadanka. Nauczyciel pyta dzieci, co wiedzą o św. Mikołaju.

II. Rozwinięcie

1. Znajdź różnice – nauczyciel prezentuje dwa wizerunki św. Mikołaja, biskupa oraz postać Mikołaja znanego z mediów, reklam; dzieci mają znaleźć jak najwięcej różnic.
2. Prawdziwa historia św. Mikołaja – opowiadanie (lub odczytanie, odtworzenie filmu bądź prezentacji multimedialnej) o biskupie Mikołaju – ze szczególnym podkreśleniem miłości św. Mikołaja do Boga i jego dobroci wobec ludzi.
3. Lektura Biblii – Łk 3, 10-11; Mt 5, 42. W komentarzu warto zwrócić uwagę na to, że św. Mikołaj czynił to, czego nauczał Pan Jezus. Dobroć biskupa wynikała z miłości do Pana Jezusa i posłuszeństwa wobec Niego.
4. Kalambury *Pomocnicy Mikołaja*. Dzieci pokazują, co mogą robić, aby zostać pomocnikami św. Mikołaja. Nauczyciel podkreśla, że dzień św. Mikołaja, czyli 6 grudnia, to odpowiedni dzień na to, by zrobić coś dobrego dla innych. Jeśli podobnie jak on zrobimy to tak, aby nikt nas nie zauważył, to będziemy podobni do św. Mikołaja biskupa.

III. Zakończenie

1. Praca w podręczniku – dokończenie rysunku.
2. Praca plastyczna „Potrafię się dzielić” – nauczyciel informuje dzieci, że mają do zrobienia znaczki z ciastoliny lub plasteliny, ozdobiony najpiękniej jak potrafią, według własnego pomysłu, w dowolnym kształcie. Po skończonej pracy nauczyciel zadaje dzieciom pytanie: „Kto z was, podobnie jak św. Mikołaj potrafi się dzielić i odda swój znaczek koledze?”



Inna propozycja pracy

Zabawa literowa – wybrane dzieci ustawiają się następująco: troje trzyma misia i po kolei głoskuje: M-I-Ś (każde dziecko ma zapamiętać wymawianą głoskę); czworo dzieci stoi i trzyma kształt koła lub rysunek koła samochodowego, ratunkowego (ew. hula-hoop lub dmuchane koło) i głoskuje: K-O-Ł-O; pięcioro dzieci stoi i trzyma książkę z bajkami, literując wyraz: B-A-J-K-I. Następnie nauczyciel dotykając w ramię każe usiąść wybranym dzieciom (od liter: Ś, O, B, K, I). Jakie imię zostało? Stojące dzieci kolejno mówią głośno swoją literę. Powstaje słowo „Mikołaj”. Po zabawie można przejść do pogadanki o sławnych osobach o imieniu Mikołaj.

Ćwiczenie oddechowe *Piórka*. Dzieci otrzymują kolorowe piórka, ich zadaniem jest tak dmuchać, aby piórko nie spadło na podłogę. Zabawę można utrudnić i włączyć suszarkę do włosów, kierując strumień powietrza do góry. Po zabawie warto zauważyć, że czasem nasze piórko nie spadło dzięki komuś innemu, kto dmuchał obok. Nauczyciel uświadamia dzieciom, że poza prezentami wykonywanymi przez nas ręcznie lub prezentami kupowanymi istnieją jeszcze inne prezenty, np. warto pamiętać, że prezentem może też być okazanie pomocy innemu człowiekowi, zrobienie czegoś dobrego dla niego.



Załącznik

Do Ani i Bartka w sobotę przyjechała ciocia Mirka z wujkiem Tadkiem. Właściwie to był z nimi jeszcze ktoś, ale ani Ania, ani Bartek nie mieli jeszcze okazji poznać tego „ktosia”. Dwa tygodnie temu cioci i wujkowi urodził się synek. Na razie Ania i Bartek tylko słyszeli o nim, a mama widziała go na zdjęciach przysłanych przez wujka jeszcze ze szpitala.
– *Ale on jest malutki!* – *zawołała Ania, gdy zobaczyła bobasa w nosidełku trzymanym przez wujka.*

– *Cśśś* – *powiedziała mama, kładąc palec na ustach.* – *Obudzisz go.*
– *Nic z tego!* – *Ciocia Mirka się roześmiała.* – *To taki śpioch, że jak już zaśnie, to nic go nie obudzi!*
– *Chyba, że głód!* – *dodał wesoło wujek.*
– *Tato, czy głód może obudzić człowieka?* – *dopytywał Bartek.*
– *Może, może, Bartusiu* – *odpowiedział tata.* – *Kiedy ktoś jest głodny*

i burczy mu w brzuchu, to to burczenie działa lepiej niż niejeden budzik!

– Jak ma na imię? – zapytała Ania, zaglądając z ciekawością do nosidła.

– Mikołaj – powiedział wujek.

– Tak jak Święty Mikołaj! – wykrzyknął Bartek. – Ostatnio nauczyliśmy się o nim na religii.

– Tylko odwrotnie do Świętego biskupa Mikołaja – ten maluch dostaje prezenty, a nie daje... – powiedział tata, wręczając cioci i wujkowi dużą torbę z niespodzianką.

– Daje też prezenty, daje... – powiedział wujek, głaszcząc śpiącego synka po głowie.

– Dał nam najpiękniejszy prezent, o jakim marzyliśmy – siebie! – dodała ciocia, całując małego Mikołaja w nosek.